

DANTE ALIGHIERI

BOSKA KOMEDIA

Przełożyła i przypisami opatrzyła:
ALINA ŚWIDERSKA

Kęty 2022
WYDAWNICTWO
MAREK DEREWIECKI

TYTUŁ ORYGINAŁU
LA DIVINA COMMEDIA

Wydanie pierwsze: Wydawnictwo M. Kot, Kraków 1947
Wydanie drugie: Wydawnictwo ANTYK, KĘTY 1999
Dodruk: 2015

Skład tekstu: Łukasz Derewiecki
Redakcja i korekta: Teresa Dziemińska
Projekt okładki: Łukasz Derewiecki
Druk i oprawa: JW Projekt
ul. Armii Krajowej 23a/100
27-200 Starachowice

ISBN 978-83-66941-40-3

WYDAWNICTWO MAREK DEREWIECKI
ul. Szkotnia 29a, 32-650 Kęty
tel./fax 33 8454149, 603931607
e-mail: wydawnictwo@derewiecki.pl
Księgarnia: www.derewiecki.pl
Dystrybucja: tel./fax 33 8561584, 502637305

Słowo wstępne

Bawił Dante w Rzymie, kiedy Bonifacy VIII ogłaszał wielki rok jubileuszowy (1300). Widział, jak wszystkimi drogami szły narody w pokutnych pielgrzymkach do stolicy świata, by tam zyskać odpust i z Bogiem się zjednoczyć. W tym czasie kończyła się budowa wielkich idei i wielkich dzieł średniowiecznych, a rozpoczynała się już faza ich krytyki i wyczuwało się powiew nowych prądów. Także Dante z uwielbieniem zwracał się do tego co działo się średniowiecze, lecz równocześnie odczuwał głęboko wszystkie jego słabości i grzechy. Kochał on średniowieczny mit *sacrum Imperium Romanum*, mit świętego cesarstwa rzymskiego, kochał myśl o uniwersalnej monarchii, lecz równocześnie czuł, że nowe prądy narodowe szły jak groźne siły przeciwko dotychczasowemu ideałowi. Zaczął walczyć w swej myśli i polityce z przeciwnikami, zaczął ich strącać w kręgi piekielne, zanim przystąpił do pierwszej części *Boskiej Komедii*.

Jako słuchacz w szkole dominikańskiej we Florencji, poznał w sposób systematyczny wszystkie ówczesne prądy filozoficzne i ideologiczne. Widział, jak perypatetyzm Alberta Wielkiego i św. Tomasza z Akwinu zmagali się ze starszym augustynizmem, z awerroizmem i neoplatonizmem. Miał oczy otwarte na wszystkie kierunki filozoficzne i dostrzegał jak się rodziły i szły nie tylko ze starożytnej Hellady, lecz także od Arabów i Żydów poprzez południowe Włochy, poprzez Hiszpanię i Anglię, by się skoncentrować w wielkich ogniskach oświaty, uniwersytetach, które były może najpiękniejszym dziełem organizacyjnej twórczości w wiekach średnich. Cieszył się myślą, że do bram rozkwitających teraz miast dostały się szturmem dwa zakony żebracze: dominikanów i franciszkanów, by zdobyć mieszczańskie społeczeństwo dla Chrystusa i budzącej się myśli filozoficznej. Płonęły już wielkie ogniska uniwersyteckie w Oxfordzie, w Paryżu i w Bolonii, a od nich zapalały się inne, zapalały się i w Anglii i we Francji i we Włoszech. Jego serce biło równie żywo i z równą sympatią dla nowych zakonów, nowych ognisk oświaty, jak i dla dawniejszego ideału monarchii uniwersalnej. Rozpoczynała się walka między obozami, między starymi i młodymi, cho-

ciaż jeszcze wszyscy szli w wielkich pielgrzymkach do cudami słynących grobów, zatrzymując się jakby etapami w wielkich katedrach francuskich, gdzie górował nad wszystkim kult Naszej Pani, *Nôtre Dame*. Pieśni trubadurów, pieśni o rycerzach okrągłego stołu, o św. Graalu zdobywały dla siebie serca i wyobraźnię, podniecając do wielkiej twórczości artystycznej. Walczono w szrankach zamkowych z kopią u boku i walczono pieśniami o ideały religijno-moralne w barwach damy serca, a przede wszystkim z kultem dla Naszej Pani na ustach i w duszy.

To wszystko przeżywał Dante na pograniczu dwóch wieków, XIII, w którym tworzono i budowano, oraz XIV, kiedy krytykowano i przygotowywano się do buntu przeciwko temu, co wczoraj powstało. Dante umiał kochać i nienawidzić, jak rzadko kto, umiał swe klątwy i miłości wypowiadać, jak rzadko kto, bo był poetą, filozofem, teologiem i politykiem, skupiając w ten sposób w własnej duszy wszystkie ówczesne ukochania i nienawiści.

Był poetą i zaczął najpierw śpiewać wyłącznie o miłości, bo czuł w sobie życie nowe, młodzieńcze, zrywające się do twórczości, *Vita Nuova*.

Przypomnijmy tu dwie myśli, jedną Ribota, drugą św. Tomasza.

Ribot odróżnia dwa typy wyobraźni, jeden plastyczny, drugi rozlewny. Pierwszy pracuje zwykle kolorami, obrazami o wyrazistych konturach, gromadząc przerośnięte na przerośnięciach, bo jest bogatym od wewnątrz, jak magnat. Drugi typ jest rozlewny, więcej uczuciowy i wewnętrzny, zwrócony raczej do tonów niż do kolorów, i rozkochany w subtelnych nastrojach. Geniusze nieraz łączą w sobie obydwie te typy. Dante był geniuszem i wyśpiewał pierwszą swoją miłość tak, iż stworzył w *Vita Nuova* jakby typ młodzieńczej poezji.

O trzech rodzajach miłości wspomina św. Tomasz z Akwinu w swych dziełach. Także u niego pojawia się młodzieńczy Eros, o którym w Platońskiej *Biesiadzie* po raz pierwszy kapłanka Deotyma wypowiedziała ludzką duszę aż do dna. Także u św. Tomasza Eros wzlatuje w górę, by się zatrzymać w pewnej chwili i wziąć pod swe skrzydła jak największe obszary: idzie ciągle w górę i wszcz, dopóki nie zobaczy odwiecznego Piękna i Dobra. Znał też św. Tomasz to wszystko, co Platon, Arystoteles i Cicero powiedzieli o przyjaźni, *Philia*, dowodząc, że jej istota polega na komunikacji dusz i tego wszystkiego co jako dobro w duszach się mieści. Znał wreszcie św. Tomasz tę miłość, o jakiej nie słyszała ani starożytna Hellada, ani wieczna Roma, tę miłość, która jako *agape*, jako *caritas*, idzie nie z dołu w górę, lecz z góry w dół, rodząc się przez stwórczy akt z odwiecznych tajni Boga, by spłynąć z łaską w ludzkie dusze, wnosząc w nie coś z drugiego,

wyższego, nadprzyrodzonego podobieństwa do Boga samego. Wszystkie te trzy rodzaje miłości spotykają się jak prądy z dołu i z góry w tych samych ludziach, uskrzydając wyobraźnię i myśli. Św. Tomasz mówi o miłości ekstazy, która umie wszystko rozbudzić, rozgrzać i do najwyższej podniecić twórczości, bez względu na to, czy chodzi o władze poznawcze człowieka, czy o jego popędy i wolę.

Rozczytywał się Dante w dziełach św. Tomasza, poznał z nich teorię miłości i nienawiści, ale obydwa te uczucia miał poznać z bliska, z własnych głębokich przeżyć. Na razie umiał tylko kochać, był poetą i odczuł w sobie młodzieńczego Erosa.

Wiele pięknych i wnikliwych uwag wypowiedziano o młodzieńczym Erosie. Prof. Szuman i inni wskazali, że 1) pierwsza miłość wybucha nagle i od pierwszego spojrzenia, 2) dąży do wzajemnego zrozumienia się osób, które się pokochały, 3) idealizuje siebie samą i osoby, które sobą rozgrzała, 4) usiłuje trzymać się z dala od zmysłów, by się bliżej dostać do duszy, 5) uważa siebie samą za jedyną i dozonną. Dante kochał jak kochają wszyscy młodzi i wypowiedział swą miłość w *Vita Nuova*. Jak u wszystkich młodych, tak u niego pierwszy płomień zapalił się nagle i od jednego spojrzenia, a z płomienia wykwitła przyjaźń, która podnosi dusze do ideału. Jeżeli pierwsza miłość przysięga niezmiennność i dozonność, to i Dante przysięgał, a w każdym wierszu, w każdym sonecie w *Vita Nuova* zjawia się idealizacja albo samej miłości, albo ukochanej na zawsze Beatryczy. Rychła śmierć Beatryczy idealizację jedynie pogłębiła i tak bardzo umocniła, że będzie silniejszą od śmierci i przejdzie jako symbol do Boskiej Komedii.

Na temat swej miłości zaczął Dante filozofować już w *Vita Nuova*, ale dopiero w *Convivio* znalazł pełny wyraz dla swej myśli, bo się już rozczytał w książce Boecjusza o pocieszeniu przez filozofię i zorientował się w prądach myśli, słuchając w szkole dominikańskiej żyjącego jeszcze ucznia św. Tomasza z Akwinu. Zdobył już pogląd na człowieka, na przeznaczenie jego i samej filozofii, gdyż myśl filozoficzna weszła mu nie tylko w jego intelekt, lecz w jego serce, stając się dla niego trwałą, nasyconą przez miłość dyspozycją psychiczną, czy żywą mądrością. Nie martwa teoria, lecz myśl wyrosła z życia i w życiu rozkochana potrafiła zadowolić umysł Dantego. Także on budował wówczas ideał nowego człowieka i jako filozof i jako teolog. Budował go jako filozof w *Convivio*, mając w oczach Wergiliusza jako najpiękniejszy przykład człowieczeństwa ze świata starożytnego. Budował nowy ideał także jako teolog, wprowadzając do niego tę miłość, która rodzi się z wyżyn, z tajemnic samego Boga, by się dostać do ludzkiej duszy i istotę człowieka podnieść aż do nadczłowieczeństwa i synostwa bo-

żego. Kiedy budował ideał człowieka jako teolog, myślał o Beatryczy z *Vita Nuova* i marzył o Beatryczy z przyszłego poematu świętego, *Boskiej Komedii*.

W *Convivio* mówił Dante za Strabonem, Albertem Wielkim, czy św. Tomaszem, że istnieją cztery sensory biblii lub dzieła literackiego: dosłowny, alegoryczny, moralny i anagogiczny, który przenosi ludzką myśl w zaświaty. Drugi: alegoryczny sens inaczej się przedstawia u teologa, inaczej u poety, bo u teologa jako alegoria funkcjonuje rzecz, realne zdarzenie, u poety natomiast jego zmyślenie, jego fikcja. Wielkim zmyśleniem, wielką alegorią, obejmującą wędrówkę samego poety poprzez trzy królestwa zaświatowe: piekło, czyściec i raj, jest *Boska Komedia*, a jej faktorami on sam i wielka trójka z zaświata: Wergiliusz, Beatrycze i św. Bernard z Clairvaux. Na wszystkich trzech drogach najbliższą mu jest Beatrycze, którą wyidealizował w *Vita Nuova*, zamienił w *Donna gentile* w *Convivio*, by w jej oczy wprowadzić Erosa filozoficznego, a teraz w *Boskiej Komedii* jeszcze raz ją wyidealizuje, robiąc z niej wyobrazicielkę życia bożego (*vita divina*) w ludzkiej duszy. Beatrycze towarzyszy mu od początku jego wędrówki poprzez trzy królestwa zaświatowe, bo ona to wyprosiła u Boga, że doznał wstrząsu przez wizję piekła, by się oderwać od zła moralnego; jej tchnienie szło z Wergiliuszem poprzez czyściec, by zniknęły kolejno wszystkie krwawe plamy z jego czoła; a wreszcie teraz, w niebie Ptolomeuszowych sfer stanie się osobiście jego przewodniczką, dopóki go nie odda w empireum pod opiekę wielkiego mistyka, św. Bernarda z Clairvaux.

Trzy królestwa i trzy idee rozwinął Dante przed oczyma czytelnika *Boskiej Komedii*. Pierwszą jest idea wyzwolenia ze zła moralnego. Pod koniec *Czyśćca* o moralne zło oskarża Beatrycze swego poetę i on sam do winy się przyznaje w szczerej spowiedzi i w szczerym żalu, i w szczerej wreszcie ekspiacji. Kto zna trochę mistykę średniowieczną, wie, że tu chodzi o drogę oczyszczenia moralnego, *via purgativa*, o jakiej mówił św. Bonawentura. Drugą jest idea oświecenia. Za innymi zapaleńcami średniowiecznymi powtarzał Dante pierwsze zdanie metafizyki Arystotelesa, to niezapomniane zdanie, że wszyscy ludzie z natury i konieczności dążą do światła, do wiedzy. Dążył do wiedzy filozoficznej i teologicznej Dante, ale sam powiedział w *Convivio*, że nie może ukochać mądrości, nie może ukochać filozofii – szatan, i dlatego nigdy filozofem stać się nie może, bo filozofia nie znosi obok siebie w duszy, którą zamieszkuje, skazy moralnej. Toteż Dante musiał wpierw przez widok gehenny: kary i cierpienia, doznać wstrząsu, doznać lęku, by się oderwać od moralnego zła i poczuć w sobie na nowo najpierw Erosa filozoficznego u boku Wergiliusza, a potem poznać w sobie

SPIS TREŚCI

Ks. Konstanty Michalski – Słowo wstępne	3
Przedmowa tłumaczki	9
Notatka biograficzna	13
Piekło	17
Czyściec	199
Raj	385